

Sygn. akt II K 103/19

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 01 kwietnia 2019 roku

Sąd Rejonowy w Legionowie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSR Anna Szelağ

Protokolant Kinga Grzywacz

w obecności

Prokuratora Agaty Kowalskiej

po rozpoznaniu dnia 01.04.2019r.

sprawy **A. W.**, urodz. (...) w Z.

syna I. i J. z d. S.

oskarżonego o to, że: I. w dniu 17 września 2018 roku w msc. N., woj. (...) na terenie restauracji (...) kierował wobec N. S. groźby karalne pozbawienia życia i zdrowia, przy czym groźby te wzbudziły u wymienionej uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione; -

tj. o czyn z art.190§1kk

II. w miejscu i czasie jak wyżej swoim zachowaniem polegającym na wtargnięciu na teren byłego miejsca pracy, zamaskowaniu swojej twarzy, zaatakowaniu jednej z pracownic drewnianym kijem powodując u niej obrażenia wyczerpujące znamiona art.157§1kk oraz ucieczce z miejsca zdarzenia wzbudził u byłego pracodawcy Ł. K. poczucie zagrożenia dla życia i zdrowia jego oraz jego pracowników, a także jego mienia; -

tj. o czyn z art.190§1kk

III. w miejscu i czasie jak wyżej spowodował naruszenie czynności narządów ciała N. S. w postaci złamania kości nadgarstka prawego: kości łódeczkowatej i kości główkowatej, rany tłuczonej powierzchni dłoniowej ręki prawej oraz powierzchniowy uraz - stłuczenie karku i pleców, w ten sposób, że uderzał w/wym. pokrzywdzoną drewnianym kijem po dłoni i nadgarstku oraz po lewej łopatce i karku co spowodowało naruszenie czynności narządu ciała i rozstrój zdrowia inny niż określonym w art.156§1kk; -

tj. o czyn z art.157§1kk

orzeka:

IV. oskarżonego A. W. w ramach zarzutu opisanego w pkt I oraz III uznaje za winnego tego, że w dniu 17 września 2018 roku w mściwość N., woj. (...) na terenie restauracji (...) spowodował naruszenie czynności narządów ciała N. S. w postaci złamania kości nadgarstka prawego: kości łódeczkowatej i kości główkowatej, rany tłuczonej powierzchni dłoniowej ręki prawej oraz powierzchniowy uraz - stłuczenie karku i pleców, w ten sposób, że uderzał w/wym. pokrzywdzoną drewnianym kijem po dłoni i nadgarstku oraz po lewej łopatce i karku co spowodowało naruszenie czynności narządu ciała i rozstrój zdrowia inny niż określonym w art.156§1kk oraz kierował wobec N. S. groźbę karalną pozbawienia życia, przy czym groźba ta wzbudziła u pokrzywdzonej uzasadnioną obawę, że zostanie spełniona i czynem tym oskarżony wyczerpał dyspozycję art.157§1kk w zb. z art.190§1kk w zw. z art.11§2kk i za to na podstawie

art.157§1kk w zb. z art.190§1kk w zw. z art.11§2kk skazuje oskarżonego, a na podstawie art.157§1kk w zw. z art.11§3kk wymierza oskarżonemu karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności; -

- na podstawie art.46§1kk zasądza od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonej N. S. kwotę 5.000 zł (pięć tysięcy) tytułem zadośćuczynienia; -

V. oskarżonego A. W. uniewinnia od popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w pkt. II; -

VI. na podstawie art.63§1kk na poczet orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności zalicza okres jego tymczasowego aresztowania od dnia 17.09.2019r. godz. 23:10 do dnia 01.04.2019r.; -

- na podstawie art.44§1 i §2kk orzeka przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodów rzeczowych opisanych w wykazie dowodów rzeczowych pod poz. 1, 2, 3 (k.258), przez zniszczenie; -

- na podstawie art.630kpk w zw. z art.624§1kpk zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 1400 zł (tysiąc czterysta) tytułem częściowych kosztów sądowych, a w pozostałym zakresie obciąża nimi Skarb Państwa.

Sygn. akt II K 103/19

UZASADNIENIE

W oparciu o ujawniony w sprawie materiał dowodowy Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

W maju 2018 roku w odpowiedzi na ogłoszenie o pracę wystawione przez właścicieli restauracji (...) i hotelu (...) w N. przy ul. (...), do w/w restauracji zgłosił się oskarżony A. W.. Rozmowę kwalifikacyjną z oskarżonym przeprowadziła pokrzywdzona N. S., zatrudniona tam na stanowisku menagera. Ponieważ A. W. spełnił stawiane wymagania, to został zatrudniony jako barman, z tym że w efekcie nie doszło do sporządzenia umowy pisemnej. Wynagrodzenie miało być płatne w formie dniówek, plus dodatkowe 7% od każdej imprezy okolicznościowej. Stosunek pracy trwał do dnia 12 sierpnia 2018 roku, kiedy to oskarżony sam się zwolnił, jednakże nadal wykonywał obowiązki barmana lub kelnera, w trakcie imprez okolicznościowych realizowanych w restauracji (...). W trakcie ostatniej takiej imprezy N. S. była niezadowolona z obsługi A. W., goście zarzucali mu opieszałość, doszło do opóźnienia imprezy, co spowodowało, że pokrzywdzona nie wypłaciła mu dodatkowych procentów z wynagrodzenia za ten dzień pracy, a było to około 100 zł. Oskarżony nie mógł się pogodzić z tą decyzją, uważał, że został niesprawiedliwie potraktowany, że pieniądze powinny mu być wypłacone, dlatego też wysyłał do Ł. K., współwłaściciela w/w restauracji i hotelu, sms-y w których domagał się wyjaśnienia sytuacji. Jednakże Ł. K. nie odpowiedział na żadną wiadomość, uznając, że wysyłanie wiadomości na jego prywatny numer narusza jego prywatność, a poza tym codziennie przez kilka godzin był w Klepisku i jeśli A. W. faktycznie chciałby wyjaśnić swoje rozliczenia finansowe, to mógł stawić się osobiście w restauracji, czego jednak nie uczynił.

W dniu 17 września 2018 roku o godzinie 21:30 N. S. zakończyła pracę i jako ostania wychodziła z restauracji (...), pozostali pracownicy wyszli z budynku kilkanaście minut wcześniej, tj. około godziny 21:15. Pokrzywdzona jak zawsze wychodziła z restauracji bocznymi drzwiami, które zabezpieczyła blokadą aby same się nie zamknęły. Wychodząc, w jednej ręce trzymała dwie butelki z sokami, a w drugiej ręce miała klucze do restauracji oraz kluczyki do swojego samochodu, który był zaparkowany naprzeciwko w/w drzwi. N. S. najpierw ruszyła w stronę samochodu, gdzie chciała zostawić soki, które miała jeszcze przekazać do stojącego obok hotelu (...). Przechodząc obok pojemników na śmieci pokrzywdzona usłyszała dobiegające stamtąd odgłosy, więc spojrzała w tamtym kierunku i wówczas zauważyła ubranego na czarno mężczyznę z zasłoniętą twarzą, który szedł w jej stronę. Napastnikiem okazał się oskarżony A. W., który zamaskowany czekał na pokrzywdzoną. N. S. nie rozpoznała oskarżonego i w pierwszym momencie pomyślała, że to koledzy z pracy robią jej żart i chcą ją nastraszyć, dlatego stała w miejscu i przyglądała się zbliżającemu się do niej mężczyźnie, który w obu rękach trzymał kij przypominający swoim kształtem kij bejsbolowy. Gdy A. W. zrównał się z pokrzywdzoną, wówczas mówiąc „zajebię cię ku...” zamachnął się w/w kijem celując w jej głowę. N. S. odruchowo puściła butelki z sokami i podniosła prawą rękę do góry, którą zasłoniła głowę i w efekcie została

uderzona w nadgarstek i dłoń. Siła uderzenia była tak duża, że na jego skutek pokrzywdzona przewróciła się. Jednakże natychmiast podniosła się i zaczęła biec w kierunku hotelu, wówczas oskarżony uderzył ją ponownie, ale już w plecy w okolice lewej łopatki i karku. Biegnać N. S. jeszcze dwa razy się wywróciła, jednak nie oglądała się za siebie i gdy była już w hotelu, na recepcji zastała J. K., której krótko zrelacjonowała zdarzenia, a ta zawiadomiła policję oraz pogotowie. Oskarżony został zatrzymany tego samego dnia o godzinie 23:10.

Na skutek powyższych uderzeń pokrzywdzona doznała złamania kości nadgarstka prawego, tj. kości łódeczkowatej i kości główkowej, jak również rany tłucznej powierzchni dłoni ręki prawej oraz uraz powierzchniowy, tj. stłuczenie karku i pleców, co spowodowało naruszenie czynności narządów jej ciała i roztrój zdrowia inny niż określony w art.156§1kk.

Powyższy stan faktyczny sąd ustalił na podstawie zeznań świadków: N. S. (k.320-321, 325, 25-26, 136), Ł. K. (k.322-323, 9-12, 40-41), J. W. (1) (k.323, 32-33, 149), A. Ł. (k.323-324, 131), C. Ć. (k.324, 143), M. K. (k.324, 145), D. M. (k.324, 151-153), J. K. (k.324-325, 200), jak również na podstawie dowodów w postaci (k.1-2, 53, 243) notatki urzędowej, (k.3-5, 21-24, 37-39) protokołu zatrzymania, (k.7-13) protokołu zawiadomienia, (k.15-20) protokołu przeszukania, (k.29, 49-51, 138-142) dokumentacji medycznej, (k.30-31, 95-97) protokołu oględzin, (k.52, 204-205, 290-291) opinii, (k.116-118, 212-213) opinii sądowo-psychiatrycznej, (k.161-171) opinii sądowo-psychologicznej oraz częściowo na podstawie wyjaśnień oskarżonego A. W. (k.319-320, 58-59, 64-65, 241).

Oskarżony A. W. był kilkakrotnie przesłuchiwany i podczas pierwszego przesłuchania przyznał się do popełnienia czynu opisanego w pkt I oraz III aktu oskarżenia i nie przyznał się do wypowiedzenia groźby karalnej wobec N. S.. Jednocześnie oskarżony wyjaśnił, że nie zostało mu wypłacane wynagrodzenie w kwocie 413 zł, wypłatę wstrzymała pokrzywdzona, która zarzuciła mu, że rzekomo nie wywiązał się ze swoich obowiązków. Zdaniem oskarżonego odpowiedzialność za złą obsługę imprezy ponosili wszyscy pracownicy, a nie tylko on. A. W. próbował wyjaśnić tą sytuację z Ł. K., ale ten nie odpowiadał na jego sms-y. Dlatego w dniu 17.09.2018r. oskarżony poszedł na teren restauracji z zamiarem nastraszenia N. S., gdzie czekał na nią przy tylnych drzwiach, trzymając w rękach znaleziony tam długi kij, sztachetę. Ponieważ nie chciał, żeby pokrzywdzona go rozpoznała, to na głowę nałożył niebieską kominiarę, która zasłoniła mu całą twarz oprócz oczu. Jak wyjaśnił, to „jak pani N. wyszła z restauracji, to mnie bardzo zdenerwował jej widok i uderzyłem ją tym kijem, to było w złości, w impulsie, (...), nie pamiętam ile razy ją uderzyłem, chyba raz, (...), ona uciekła i ja też uciekłem” (k.59). Jednocześnie oskarżony stwierdził, że nie groził pokrzywdzonej, ponieważ „podczas opisywanego zdarzenia nie wypowiedziałem w ogóle żadnych słów, ani wyzwisk, ani gróźb” (k.59v.), jak również dodał, że „ja rozumiem, że pan Ł. czuje się zagrożony po tym co zrobiłem” (k.59v.). Drugie przesłuchanie miało miejsce tego samego dnia, tj. 19.09.2018r., ale już o godzinie 14:15 i wówczas A. W. wyjaśnił, że „ja chciałem ją tylko nastraszyć, ale mnie poniosło, nie planowałem początkowo jej uderzyć, chciałem tylko, aby się wystraszyła jak mnie zobaczy, ona się nie wystraszyła za bardzo, to tak wyszło, że ją uderzyłem” (k.65). W trakcie kolejnego przesłuchania oskarżony wyjaśnił, że przyznaje się tylko do zarzutu z pkt III, jak również że „podtrzymuje w całości wyjaśnienia złożone w dniu 19 września 2018r.” (k.241).

Ostatecznie, już na rozprawie A. W. wyjaśnił, że przyznaje się wyłącznie do popełnienia czynu opisanego w pkt III aktu oskarżenia. Stwierdził, że po fiasku jego negocjacji z J. W. (2), zatrudnionym również na stanowisku menagera w restauracji (...), to „ze złości, może z braku możliwości, jakiegoś smutku, żalu i negatywnych emocji udałem się do mojego miejsca pracy i chciałem w pierwszej kolejności zrobić jakieś uszkodzenia, żeby wyrównać straty jakie ja poniosłem, (...), kiedy myślałem nad tym, żeby coś z tym zrobić, to akurat pani menager wychodziła z Klepiska, (...), chwyciłem coś co miałem pod ręką, jakąś sztachetę i zaatakowałem panią N.” (k.319v.). Jednocześnie oskarżony zaprzeczył, aby czekał pod restauracją na pokrzywdzoną, to był przypadek, że N. S. wyszła z budynku kiedy on chciał „coś uszkodzić, szybko, czy coś w ten deseń” (k.320). Stwierdził również, że „w czasie ataku na pokrzywdzoną nic nie mówiłem” (k.320). Poza tym, oskarżony konsekwentnie wyjaśniał, że nigdy nie groził Ł. K., zawsze rozmawiali kulturalnie, nie groził mu też w wysyłanych sms-ach.

Sąd zważył, co następuje:

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom A. W. tylko w tej części w jakiej są zgodne z ustalonym w sprawie stanem faktycznym, ponieważ tylko w tym zakresie znajdują one potwierdzenie w pozostałych wiarygodnych dowodach ujawnionych w niniejszej sprawie, a w szczególności w zeznaniach N. S., jak również w opinii lekarskiej opisującej jej obrażenia, jakich doznała na skutek działania oskarżonego. Sąd uznał natomiast za niewiarygodne wyjaśnienia oskarżonego w których przekonywał, że atak na pokrzywdzoną był niejako wynikiem przypadku, że na miejsce zdarzenia udał się wyłącznie z zamiarem zniszczenia czegoś co by było związane z restauracją (...), aby w ten sposób wyrównać rachunki z właścicielami restauracji za brak wypłaty pełnego wynagrodzenia. Tym samym nie groził on pokrzywdzonej, właściwie to wcale się nie odzywał w czasie ataku na nią. Niezależnie do tego, co zeznała N. S., to należy przede wszystkim wskazać, że A. W. zaprzecza sam sobie, przez co jego wyjaśnienia są niespójne i nielogiczne. Najpierw sam twierdził, że poszedł na teren należący do restauracji z zamiarem nastraszenia pokrzywdzonej, co potwierdził w trakcie kolejnych przesłuchań, aby ostatecznie wyjaśnić, że nie to było jego pierwotnym zamiarem, że kierował się chęcią zniszczenia mienia. Jednakże zdaniem sądu w takim kontekście zachowanie oskarżonego byłoby zupełnie nielogiczne, ponieważ nie mogło być dla niego zaskoczeniem, że około godzinie 21:30 N. S. wyjdzie z budynku i że powinna być sama skoro to do jej obowiązków należało zamknięcie restauracji. Ta procedura była mu znana, ponieważ pracował tam kilka miesięcy wcześniej. Z tego też powodu niezrozumiałe jest dlaczego A. W. poszedł właśnie o tej godzinie dokonać zniszczenia, skoro wiedział, że mógł się natknąć na pracowników i tym samym była większa szansa, że byłby rozpoznany. Wystarczyło, że przyszedłby po godzinie 22:00, kiedy budynek był pusty. Poza tym, skoro oskarżony miał nie czekać na N. S. i jej pojawienie się było dla niego zaskoczeniem, to powstaje kolejne nielogiczne zachowanie, po co chował się za pojemnikami na śmieci, zakładał kominiaarkę, gdy nie spodziewał się obecności innych osób. To wszystko powoduje, że w ocenie sądu jest kwestią niebudzącą wątpliwości, że A. W. w dniu 17.09.2018r. udał się do N. z zamiarem co najmniej przestraszenia N. S., a ponieważ ta nie od razu okazała strachu, co zostało już wyżej opisane, to tylko spotęgowało jego gniew i dlatego zaatakował pokrzywdzoną. Oskarżony pierwotnie sam stwierdził, że „nie planowałem początkowo jej uderzyć, chciałem tylko, aby się wystraszyła jak mnie zobaczy, ona się nie wystraszyła za bardzo, to tak wyszło, że ją uderzyłem” (k.65). Później te wyjaśnienie zmienił, co w ocenie sądu jest jedynie realizacją przyjętej linii obrony zmierzającej do jak największego umniejszenia jego roli w przebiegu przedmiotowych wydarzeń.

W przedmiotowej sprawie w charakterze świadków przesłuchano pokrzywdzoną N. S. oraz wszystkich pozostałych pośrednich uczestników przedmiotowego zdarzenia, tj. Ł. K. (współwłaściciela restauracji (...)), J. W. (1) (menagera w restauracji (...)), D. M. (kucharza w restauracji (...)), J. K. (zatrudnioną wówczas jako recepcjonistka w hotelu (...)), C. Ć. oraz M. K. (gości hotelu (...)), jak również A. Ł. (policjantkę, która przyjechała na miejsce zdarzenia w ramach zgłoszenia). Sąd w całości dał wiarę zeznaniom wszystkich w/w świadków, co do tego że zeznawali oni zgodnie ze stanem swojej wiedzy oraz z tym jak zapamiętali przebieg zdarzeń z dnia 17.09.2018r. Nie stwierdzono żadnych okoliczności, które negatywnie rzutowałyby na ich wiarygodność, zdaniem sądu żaden ze świadków nie wyolbrzymiał lub też świadomie nie deprecjonował roli oskarżonego, a jedynie opisywali własne doświadczenia i spostrzeżenia, co oczywiście nie zawsze znaczyło, że w całości zeznania te stały się podstawą do odtworzenia stanu faktycznego.

W tym miejscu należy podnieść, że w ramach linii obrony A. W. kwestionował zeznania N. S. w części w której stwierdziła, że „w momencie zamachnięcia (oskarżony) powiedział zabiję cię kur..” (k.321). W mowie końcowej obrońca przekonywał, że zeznania te są niewiarygodne, ponieważ oskarżony konsekwentnie wyjaśniał, że nic nie mówił do pokrzywdzonej w czasie ataku na nią, jak również ona sama relacjonując przebieg zdarzenia policjantce, jak i recepcjonistce nic nie powiedziała o groźbach. Sąd nie podzielił takiej argumentacji, ponieważ jak zostało już wyżej opisane wyjaśnienia oskarżonego w tym zakresie, wobec ich zmienności, nie stanowią wiarygodnej podstawy do podważenia rzetelności zeznań N. S.. Z drugiej jednak strony sąd nie neguje, że A. Ł. będąc na miejscu zdarzenia rozpytywała pokrzywdzoną odnośnie jego przebiegu i że zeznała, że „kobieta oświadczyła, że nie wie kto ją zaatakował, mężczyzna nic do niej nie mówił” (k.131). Ale jednocześnie świadek przyznała, że N. S. „była zdenerwowana, opisywała chaotycznie co się stało” (k.323), jak również stwierdziła, że „nie jestem w stanie w tym momencie powiedzieć skąd to sformułowanie, że oskarżony nic nie mówił w trakcie ataku” (k.324). Także J. K. odpowiadając na pytanie obrońcy zeznała, że „pani N. powiedziała, że napastnik się w ogóle do niej nie odezwał ani słowem w czasie napaści” (k.325). Ale także przyznała, że „tak mi się wydaje, że to N. mi powiedziała, że to napastnik się do niej nie odzywał” (k.325). Natomiast pokrzywdzona stwierdziła, że „pamiętam tylko, że poprosiłam J. K., żeby zadzwoniła na

112, na pewno mówiłam, że zostałam napadnięta i że zostałam uderzona kijem i z tego co pamiętam, to nic więcej jej nie mówiłam” (k.325). Tym samym, wobec spójnych i logicznych zeznań N. S. sąd uznał je w całości za wiarygodne i że są one podstawą do odtworzenia stanu faktycznego oraz podstawą do ustalenia sprawstwa A. W. w zakresie obu zarzutów opisanych w pkt I oraz III aktu oskarżenia. Oczywiście sąd nie neguje wiarygodności zeznań J. K. oraz A. Ł., że zeznawały one zgodnie z tym, jak zapamiętały przebieg zdarzenia, jednakże jak zostało już wyżej opisane zeznania te nie były w tym zakresie podstawą do odtworzenia stanu faktycznego. Nie można bowiem pominąć, że N. S. składając zeznania była konsekwentna co do tego, że oskarżony zamachnął się kijem i powiedział przy tym „zabije cię kur...”. Tak też później relacjonowała przebieg zdarzenia swoim współpracownikom, co potwierdził m.in. Ł. K.. Jest to o tyle istotne, że dopiero późniejsza relacja, kiedy to pokrzywdzona się uspokoiła, przypomniała sobie całe zdarzenie, jest w pełni rzetelna i wiarygodna. Stan N. S. bezpośrednio po ataku A. W. dobrze obrazują zeznania C. Ć., który stwierdził, że „pokrzywdzona miała spodnie posikane ze strachu, było widać, że pokrzywdzona była roztrzęsiona, ledwo trzymała się na nogach” (k.324). Jednocześnie mimo takiego traumatycznego wydarzenia N. S. nie wyolbrzymiała zachowania oskarżonego, nawet w odniesieniu do jej własnej decyzji o obniżeniu wynagrodzenia przyznała, że „podejrzewam, że oskarżony mógł być niesprawiedliwie potraktowany, ponieważ był wtedy w pracy, pracował, ale nie wykonywał należycie swoich obowiązków” (k.321v.), jak również przyznała, że nigdy wcześniej nie widziała aby A. W. był agresywny.

Nic istotnego dla ustalenia stanu faktycznego nie wniosły zeznania A. S. (siostry oskarżonego), w których świadek opisała to co mówił jej oskarżony na temat pracy w restauracji i niewypłaconego w pełni wynagrodzenia. Sąd w całości dał wiarę w/w zeznaniom, ponieważ są one spójne i pokrywają się w tej części z wyjaśnieniami A. W..

W sprawie wywołana została także opinia biegłych z zakresu chirurgii, tj. J. P. (k.290-291) oraz M. R. (k.204-205), którzy na podstawie przedstawionej dokumentacji medycznej i protokołu przesłuchania N. S., łącznie stwierdzili, że w wyniku wyżej opisanych uderzeń pokrzywdzona doznała obrażeń ciała w postaci złamania kości nadgarstka prawego: kości łódeczkowatej i kości główkowatej, rany tłuczonej powierzchni dłoni ręki prawej oraz powierzchniowy uraz - stłuczenie karku i pleców. Obrażenia te w opinii obu biegłych powstały w okolicznościach podawanych przez pokrzywdzoną, najprawdopodobniej w mechanizmie uderzenia przedmiotem twardym, obłym i tępym w powierzchnię dłoniową ręki prawej, w okolicę nadgarstka prawego oraz w kark i plecy, które stanowią naruszenie czynności narządów ciała na czas powyżej 7 dni. Opinie sporządzone przez w/w biegłych są wiarygodne, ponieważ są pełne, jasne, wzajemnie się uzupełniają, jak również są wewnętrznie niesprzeczne oraz naukowo i logicznie uzasadnione. Opinie wydano zgodnie z тезami dowodowymi, zaś wniosków w nich zawartych nie kwestionowała żadna ze stron.

Prawdziwość, autentyczność i rzetelność sporządzenia ujawnionych w sprawie pozostałych dowodów nieosobowych, w tym także opinii sądowo - psychiatrycznych (k.116-118, 212-213), czy też opinii sądowo – psychologicznej (k.161-171), nie była przedmiotem zarzutów stron, ani też nie wzbudziła wątpliwości sądu. Zostały one sporządzone poprawnie, kompleksowo i w sposób zgodny ze standardami rzetelnego postępowania, z tych też względów sąd w całości uznał te dowody za w pełni wiarygodne.

Reasumując, w świetle poczynionych w sprawie ustaleń wina A. W. nie budzi żadnych wątpliwości i czynem swoim wyczerpał on dyspozycję art.157§1kk w zb. z art.190§1kk w zw. z art.11§2kk. W dniu 17.09.2018r. w N. na terenie restauracji (...) oskarżony spowodował naruszenie czynności narządów ciała N. S. w postaci złamania kości nadgarstka prawego: kości łódeczkowatej i kości główkowatej, rany tłuczonej powierzchni dłoniowej ręki prawej oraz powierzchniowy uraz - stłuczenie karku i pleców, w ten sposób, że uderzał w/w pokrzywdzoną drewnianym kijem po dłoni i nadgarstku oraz po lewej łopacie i karku co spowodowało naruszenie czynności narządu ciała i rozstrój zdrowia inny niż określonym w art.156§1kk oraz kierował wobec N. S. groźbę karalną pozbawienia życia, przy czym groźba ta wzbudziła u pokrzywdzonej uzasadnioną obawę, że zostanie spełniona. Należy w tym miejscu podnieść, że występki określony w art.157§1kk jest przestępstwem umyślnym, a wina sprawcy może mieć formę obydwu postaci zamiaru określonych w art.9§1kk. Samo ustalenie zamiaru sprawcy jest wynikiem analizy strony podmiotowej i przedmiotowej przestępstwa. Analiza ujawnionego w sprawie materiału dowodowego prowadzi do wniosku, że A. W. działał umyślnie, bowiem miał zamiar zadać ból pokrzywdzonej i w tym też celu, poprzez uderzenia jej drewnianym kijem, uszkodził

ciało N. S.. Co więcej oskarżony, z całą pewnością obejmował swoją świadomością skutek swojego działania, jakim była możliwość spowodowania uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonej, ponieważ właśnie z takim zamiarem podjął swoje działanie i z rozmysłem wybrał narzędzie, czyli duży, gruby kij. Cały swój gniew za niesprawiedliwe, jego zdaniem, zmniejszenie wynagrodzenia A. W. ukierunkował na N. S., ponieważ to ona podjęła decyzję o jego obniżeniu, której to decyzji później nie chciał zmienić ani właściciel Ł. K., ani też drugi menager J. W. (1). To ona niejako stała się obiektem niechęci, czy też złości oskarżonego i to ona w elekcie została przez niego zaatakowana. W tym kontekście w pełni wiarygodne są zeznania N. S., w których opasując zachowanie oskarżonego, zeznała także że w trakcie ataku A. W. groził jej pozbawieniem życia. Tym samym zachowanie oskarżonego było sprzeczne z prawem, nie mieściło się w ramach żadnego z kontratypów, było więc bezprawne. Nie ma też żadnych wątpliwości, że pomiędzy działaniem A. W., a obrażeniami doznanymi przez N. S., zachodzi związek przyczynowy, znajduje to chociażby potwierdzenie w opinii biegłego sądowego M. R..

Jednocześnie, biorąc pod uwagę powyższe ustalenia, sąd uznał, że zachowanie oskarżonego polegające na uderzaniu pokrzywdzonej oraz jednoczesnym wypowiedzeniu pod jej adresem groźby pozbawienia życia, należy traktować jako jeden czyn, a nie dwa odrębne jak przejął prokurator. Zachowania te nastąpiły w jednym czasie i w ramach realizacji tego samego zamiaru, mimo że doszło do realizacji znamion dwóch różnych występków. Zgodnie z utrwalonym podglądem w judykaturze, to dobrem chronionym przepisem art.190§1kk jest wolność w sensie subiektywnym, czyli poczucie wolności, wolność od obawy, strachu. Jest to przestępstwo materialne - skutkiem jest uzasadniona obawa adresata groźby, że będzie ona spełniona, zatem wystarczy, że pokrzywdzona uważała, że niebezpieczeństwo spełnienia groźby jest realne i miała ona podstawy do takiego poglądu. (por. Wyrok SN z dnia 9 grudnia 2002 r., IV KKN 508/99, LEX nr 75496). A takie ustalenia w niniejszej sprawie są oczywiste i nie wymagają dogłębnej analizy wobec tego, że A. W. wypowiedział w/w groźbę jednocześnie atakując pokrzywdzoną. Należy także zwrócić uwagę na fakt, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego, jak również sądów apelacyjnych, ugruntował się pogląd, że dla bytu opisywanego tu przestępstwa nie ma znaczenia ani to, czy sprawca ma rzeczywiście zamiar wykonać groźbę, ani to, czy istnieje obiektywna możliwość jej realizacji (wyrok SN z dnia 3 kwietnia 2008 r., IV KK 471/07, LEX nr 388595; postanowienie SN z dnia 23 lutego 2006 r., III KK 262/05, LEX nr 180801; wyrok SN z dnia 9 września 2002 r., IV KKN 508/99; wyrok SN z dnia 17 kwietnia 1997 r., II KKN 171/96, Prok. i Pr.-wkl. 1997, nr 10, poz. 4; wyrok SN z dnia 10 maja 1972 r., I KR 74/72, LEX nr 21490; wyrok SA w Lublinie z dnia 11 października 2005 r., II AKa 233/05; wyrok SA w Lublinie z dnia 30 stycznia 2001 r., II AKa 8/01, OSA 2001, z. 12, poz. 88).

Ponadto prokurator zarzucił oskarżonemu, że w dniu 17.09.2019r. w N. na terenie restauracji (...) swoim zachowaniem polegającym na wtargnięciu na teren byłego miejsca pracy, zamaskowaniu swoje twarzy, zaatakowaniu jednej z pracownic drewnianym kijem, powodując u niej obrażenia wyczerpujące zmaniona rat.157§1kk oraz ucieczce z miejsca zdarzenia, wzbudził u byłego pracodawcy Ł. K. poczucie zagrożenia dla życia i zdrowia jego oraz jego pracowników, a także jego mienia. Jednakże w ocenie sądu, wina A. W. odnośnie tego czynu nie została udowodniona, czyli popełnienia kolejnego występkę z art.190§1kk. W tym zakresie sąd zobligowany był kierować się zasadą domniemania niewinności (in dubio pro reo). Wprawdzie nakaz ten odnosi się jedynie do takich wątpliwości, które nie dają się usunąć, jednakże w niniejszej sprawie brak jest jakichkolwiek wiarygodnych dowodów, które podważyłyby wyjaśnienia oskarżonego. Należy w tym miejscu podkreślić, że tylko takie dowody mogą stanowić podstawę do odtworzenia stanu faktycznego. Sąd nie może się opierać na hipotezach, choćby były jak najbardziej logiczne i mogły stanowić pewne wytłumaczenie zaistniałych zdarzeń, dlatego też sąd w całości uwzględnił w tym zakresie linię obrony, jak i wyjaśnienia A. W., który stwierdził, że „nigdy nie groziłem panu Ł.” (k.320). Oskarżony wskazywał, że „zarzut drugi jest dla mnie nie zrozumiały, (...), dla mnie interpretacja jest ciężka do zrozumienia” (k.320). Pośrednio potwierdził to także Ł. K., który zeznał, że jedyna sytuacja, która wzbudziła w nim niepokój to atak na N. S., przyznał, że „zaczęłem się bać oskarżonego po tym jak ochłonąłem i zrozumiałem, co on zrobił, (...), zacząłem się bać, bo zaatakował moje przedsiębiorstwo” (k.322v). Jest to istotne, bo groźba jest oddziaływaniem na psychikę drugiej osoby przez przedstawienie zagrożonemu zła, które go spotka ze strony grożącego albo innej osoby, na której zachowanie grożący ma wpływ. Najczęściej zło to ma spotkać zagrożonego w wypadku niepoddania się woli grożącego. Możliwa jest jednak groźba, której celem nie jest podporządkowanie woli zagrożonego woli sprawcy, lecz jedynie wywołanie u sprawcy stanu obawy przed spełnieniem groźby (patrz A. Barczak-Oplustil, G. Bogdan, Z. Cwiągalski, M. Dąbrowska-Kardas,

P. Kardas, J. Majewski, J. Raglewski, M. Rodzynkiewicz, M. Szewczyk, W. Wróbel, A. Zoll, Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Komentarz do art. 117-277 k.k., Zakamycze, 2006, wyd. II. Stan prawny: 2006.03.01). W ocenie sądu, nawet ustalenie, że oskarżony groził N. S. pozbawieniem życia, to i tak czynem tym jednocześnie nie zrealizował on znamion występku z art.190§1kk na szkodę Ł. K.. Poza tym, zamiarem oskarżonego nie było wywołanie leku u byłego pracodawcy, a wyłącznie chciał on niejako wyładować swoją złość i wzbudzić lęk tylko u N. S.. Należy w tym miejscu także podnieść, że obrońca złożył wniosek o sporządzenie pisemnego uzasadnienia co do całości wyroku, co jednoznacznie wskazuje, że nie zgada się on także z argumentacją sądu przedstawioną w ustnym uzasadnieniu i obecnie powieloną, co do przedmiotowego uniewinnienia. Jednakże wobec faktu, że sądowi nie są znane te zarzuty, to sąd nie może się do nich odnieść.

W ocenie sądu, odnosząc się do dyrektyw wymiaru kary określonych w art. 53kk, A. W. należało wymierzyć karę 1 roku pozbawienia wolności, czyli w dolnych granicach ustawowego zagrożenia. Taka kara jest adekwatna do stopnia winy oskarżonego i stopnia społecznej szkodliwości wyżej opisanego czynu. Jako okoliczność łagodzącą sąd uwzględnił to, że A. W. konsekwentnie przyznawał się do ataku na pokrzywdzoną, wyraził skruchę i zasadniczo nie kwestionował przebiegu zdarzeń przedstawianego przez w/w świadków. Z drugiej jednak strony, na niekorzyść oskarżonego, nie można pominąć faktu, że podejmował on działania całkowicie nieuzasadnione zachowaniem N. S.. Pokrzywdzona w żaden sposób nie sprowokowała A. W., tym samym jego agresywne zachowanie było w całości bezzasadne i nieadekwatne do zachowania N. S.. A. W. był w przeszłości karany za kradzież z użyciem przemocy (k.296), a mimo to nie zmienił swojego postępowania i ponownie i to z dużą łatwością, naruszył normę prawa karnego. Oskarżony bez wątplenia ma dużą gotowość do przeżywania negatywnych emocji: złości, wrogości, nienawiści, agresji, czy też urazy, poza tym jest niecierpliwy, łatwo ulega nastrojom irytacji, drażliwości (k.168 - opinia sądowo - psychologiczna). To zapewne tłumaczy jego irracjonalne stwierdzenie, że rozbój w sklepie jubilerskim w Niemczech dokonał, ponieważ „ja tamten rozbój chciałem zrobić po to, aby mnie zamknięto, bo nie chciałem spędzić wigilii w domu, nie podobało mi się” (k.64). Te wszystkie okoliczności wskazują, że A. W. jest osobą zdemoralizowaną i wymaga procesu resocjalizacji w warunkach izolacji. Uwzględniając powyższe okoliczności, zdaniem sądu, orzeczona kara 1 roku pozbawienia wolności powinna spełnić pokładane w niej cele zarówno w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, jak również w zakresie wychowawczego oddziaływania na samego oskarżonego.

Jednocześnie należy stwierdzić, że sąd nie znalazł żadnych podstaw do skorzystania z instytucji warunkowego zawieszenia wykonania w/w kary pozbawienia wolności. Z treści art.69§2kk jednoznacznie wynika, że zawieszając wykonanie kary sąd bierze pod uwagę m.in. dotychczasowy sposób życia sprawcy i zdaniem sądu, właśnie to znamię, uniemożliwia przyjęcie, że ewentualnie tak orzeczona kara będzie wystarczająca dla osiągnięcia wobec oskarżonego celów kary. Oprócz tego A. W., był już karany i co istotne skazano go karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania.

Jednocześnie kierując się w/w okolicznościami, sąd nie uwzględnił wniosku prokuratora i nie orzekł wobec oskarżonego zakazu kontaktowania się oraz zbliżania do N. S., ponieważ takie środki karne na obecnym etapie są bezzasadne. Oskarżony nie ma stałego kontaktu z pokrzywdzoną, jak również w żaden sposób nie wykazał aby miał zamiar taki kontakt utrzymywać. Ocena przedmiotowych zdarzeń prowadzi do ustaleń, że miały one jednostkowy charakter, zwłaszcza że nigdy wcześniej A. W. nie przejawiał żadnej agresji wobec pokrzywdzonej.

Na podstawie art.46§1kk sąd uwzględnił wniosek prokuratora i zobowiązał oskarżonego do zapłaty na rzecz pokrzywdzonej zadośćuczynienia w kwocie 5.000 zł. W ocenie sądu wnioskowana kwota jest w pełni uzasadniona w świetle ujawnionych w niniejszej sprawie dowodów. Istota środka karnego w postaci zadośćuczynienia za doznaną krzywdę opiera się na założeniu, że jednym z celów procesu karnego jest rozwiązanie konfliktu pomiędzy sprawcą a pokrzywdzonym, a sposobem rozwiązania czy złagodzenia tego konfliktu jest między innymi naprawienie szkody wyrządzonej przestępstwem (kompensacyjna funkcja prawa karnego). W wyroku z 23 lipca 2009 r. (V KK 124/09, LEX nr 519632) Sąd Najwyższy stwierdził, że: „z samej istoty środka karnego przewidzianego w art.39 pkt 5kk i art.46§1kk wynika jego prawnokarny, represyjny charakter, dopiero w drugim rzędzie realizujący też funkcję kompensacyjną”. Natomiast przesłanką przy określaniu wysokości zadośćuczynienia jest stopień natężenia krzywdy (uchwała Izby Cywilnej z 8 grudnia 1973 r. IIICZP 33/73, OSNCP 9/1974, poz. 145). Określając wysokość zadośćuczynienia sąd wziął

pod uwagę przede wszystkim stopień i czas trwania cierpień fizycznych i psychicznych N. S. (bolesność i długotrwałość zabiegów, utrzymujący się ból), trwałość skutków działania lekarza, prognozy na przyszłość, wiek poszkodowanej. W ocenie sądu, zostało udowodnione, że na skutek działania A. W., N. S. doznał nie tylko cierpień fizycznych, ale i psychicznych z powodu traumatycznych dla niej wydarzeń z dnia 17.09.2018r. Ponadto, sąd miarkując wnioskowaną przez prokuratora kwotę zadośćuczynienia, wziął również pod uwagę sposób zachowania się pokrzywdzonej, która w żaden sposób nie sprowokowała ataku na nią. Tym samym, zdaniem sądu kwota zasądzonego zadośćuczynienia jest adekwatna do stopnia doznanej przez pokrzywdzoną krzywdy oraz stopnia zawinienia oskarżonego.

Na podstawie art.624§1kpk zasądzono od A. W. kwotę 1400 zł tytułem częściowych kosztów sądowych, a w pozostałym zakresie obciążono nimi Skarb Państwa. Przy tym rozstrzygnięciu sąd uwzględnił sytuację materialną oskarżonego, który nie ma stałego zatrudnienia, dotychczas podejmował jedynie prace dorywcze.